



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Autobiograficzne i psychologiczne interpretacje "Lorda Jima"

Author: Agnieszka Adamowicz-Pośpiech

Citation style: Adamowicz-Pośpiech Agnieszka. (2004). Autobiograficzne i psychologiczne interpretacje "Lorda Jima". "Teksty Drugie" Nr 1/2 (2004), s. 306-319



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Agnieszka ADAMOWICZ-POŚPIECH

Autobiograficzne i psychologiczne interpretacje *Lorda Jima*

Pozycja *Lorda Jima* w dorobku twórczym Josepha Conrada podlegała ekstremalnym wahaniom w ciągu ostatnich 100 lat. Jeden z pierwszych krytyków Conrada, Richard Curle, określił tę powieść jako „przechwaloną”¹, a wybitny krytyk brytyjski naszego wieku Frank R. Leavis autorytatywnie stwierdził, że książka ta arcydziełem Conrada nie jest². Jednak w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych nastąpiło przewartościowanie tych sądów tak, że niektórzy zaliczyli *Lorda Jima* do dziesięciu najwybitniejszych książek wszechczasów³, a większość uważała za najważniejszą bądź za najznakomitszą pozycję w Conradowskim kanonie⁴. Nazwano również *Lorda Jima* „biblią świeckiej moralności”⁵, stanowiącą „niezbędny składnik literatury europejskiej”⁶. Różne padały wyroki na tę powieść, ale niezmiennie pozostawała ona na wokandzie wśród utworów najczęściej dyskutowanych.

^{1/} R. Curle *Joseph Conrad: A Study*, London 1914, s. 4. Wszystkie cytaty, przy których nie podano nazwiska tłumacza, w przekładzie A. Adamowicz.

^{2/} F.R. Leavis *The Great Tradition* [1948], London 1962, s. 209-210.

^{3/} J. Allen *Morskie lata Conrada*, przeł. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1971, s. 181.

^{4/} A. Guerard *Conrad the Novelist*, New York 1967, s. 126; T. Moser *Achievement and Decline*, Cambridge 1957, s. 81; Z. Najder *Wstęp do Joseph Conrada-Korzeniowski, Wybór opowiadań*, Wrocław 1972, s. XXI; L. Prorok *Naturaliter Christiana*, w: *Inicjacje Conradowskie*, Kraków 1987, s. 99; Z. Najder *Wstęp do Joseph Conrada Lord Jim*, Wrocław 1996, s. V; J.H. Stape *Odczytania Lorda Jima*, referat-maszynopis wygłoszony na konferencji Conradowskiej, Gdańsk 1984, s. 8.

^{5/} *Sprawa Lorda Jima*, rozmowa J. Głowackiego, Z. Najdera, A. Tatarkiewicz, „Polityka” 1968 nr 25.

^{6/} *O Conradzie i jego związkach z trzema kulturami*, ze Zdzisławem Najderem rozmawia Adrien le Bihan, „Esprit” 1997 nr 3/4, przeł. M. Szybist „Dekada Literacka” 1997 nr 6/7.

Jedno z najwcześniejszych i najtrwalszych odczytań tej powieści to podejście (auto)biograficzno-psychologiczne. Zakładano, że *Lord Jim* stanowił symboliczną próbę rehabilitacji, rozprawę pisarza z własnym poczuciem winy po opuszczeniu kraju rodzinnego, jak i próbę odnalezienia okoliczności łagodzących. Czy słusznie krytycy rozpatrywali wybory dokonane przez Conrada-Korzeniowskiego w kategoriach dezerccji, zdrady, utraty honoru?

Wydaje się, że sam pisarz podsunął taką możliwość, stawiając sobie w tomiku *Ze wspomnień* drażliwe pytanie: „dlaczegoż ja – syn kraju, który ludzie tacy, jak mój dziad i jego koledzy orali pługami i zraszali swą krwią – puściłem się na szerokie morza?”⁷. Tłumacząc swoje postępowanie, osadził je w jednoznacznym kontekście dezerccji, lojalności i wierności:

Jestem przekonany, że istnieją ludzie o nieskazitelnej prawości, którzy gotowi są wyszeptać z pogardą słowo „dezerccja”. Tak oto smak, niewinnych przygód może się stać gorzki dla podniebienia. Oceniając ludzkie postęпки, należy uwzględnić to, co jest niewytłumaczalne na tej ziemi, gdzie żadne wyjaśnienie nie bywa ostateczne. Nigdy nie powinno się rzucać na wiatr o s k a r z e n i a o n i e w i e r n o ś ć. Pozory tego trudnego życia są zwodne jak wszystko, co podlega sądowi naszych niedoskonałych zmysłów. Wewnętrzny głos może pozostać lojalny w swych tajnych podszeptach. Wierność dla pewnej tradycji może przetrwać wśród wydarzeń życia zupełnie oderwanego, a jednak nie sprzeniewierzyć się drodze wykreślonej przez niewytłumaczalny popęd. (ZW, 60; podkr. A.A.)

Wielokrotnie przytaczany przez badaczy *passus* istotnie wskazuje na wewnętrzne niepokoje pisarza, związane z dokonywaniem życiowych wyborów. Należy jednak zauważyć, że Conrad nie wymienia żadnego utworu. Krytycy natomiast odnaleźli w tym wyznaniu bezpośredni klucz do interpretacji *Lorda Jima*, a nawet całej twórczości pisarza⁸.

Chyba najwcześniejszą w polskiej krytyce interpretacją *Lorda Jima* jako „zaszyfrowanego” przekazu Conradowskiego wyznania winy była recenzja pióra Wiktora Gomulickiego z 1905⁹. Autor postrzega Jima jako „szlachcica” walczącego z wyrzutami sumienia. Całość opowieści, a więc

^{7/} J. Conrad *Dzieła*, red. Z. Najder, t. XIII: *Ze wspomnień*, Warszawa 1973, s. 60. Wszystkie cytaty z utworów Conrada odnoszą się do tego wydania. Dalej używam skrótów od pierwszych liter danego dzieła.

^{8/} Analizując psychologiczne odczytania powieści, skupimy się najpierw na wybranych reprezentatywnych przykładach z polskiej krytyki conradowskiej (szczegółowej analizy postaw krytycznych wobec *Lorda Jima* w Polsce dokonał w kilku pracach S. Zabierowski *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*, Gdańsk 1979; *Autor-rodak. Pisarze polscy wobec Conrada*, Katowice 1988; *Lord Jim w Polsce, w: Jak czytać Lorda Jima*, Katowice 1997, s. 100-108; *Lord Jim w oczach Polaków*, „Opcje” 1998 nr 4), a następnie naświetlimy stanowiska prezentowane przez badaczy zachodnich.

^{9/} W. Gomulicki *Polak czy Anglik*, „Życie i Sztuka” 1905 nr 1. Przedruk w: *Conrad w oczach krytyki światowej*, Warszawa 1974, s. 733-735.

Interpretacje

[t]en okręt skazany na zatonięcie... ci podróżni, zmorzeni snem, z nerwami wyczerpanymi ekstazą religijną... c i s a m o l u b n i, którym żądza życia każe uciekać ze statku ich opiece powierzonemu.

Gomulicki opatruje dużym znakiem zapytania, jeśli chodzi o prawdziwe jej znaczenie¹⁰. Sugeruje, że możliwe są dwa odczytania książki. Pierwsze – powierzchowne, dostępne każdemu czytelnikowi i drugie – ukryte, odsłaniające się tylko przed czytelnikiem polskim (znającym polską biografię Konrada Korzeniowskiego i historię jego narodu). Gomulicki zamyka swoją recenzję, nie formułując ostatecznych wniosków, jedynie stawia pytanie: „Jęk doleciał mnie w powieści Conrada – jęk wydany może bezwiednie... Więk – symbol?”¹¹

Tym samym tropem poszedł Stefan Żeromski, który po śmierci Conrada, zastanawiał się nad pytaniem postawionym mu przez Wilama Horzycę:

czy utwór ten nie jest przypadkiem symboliczną spowiedzią? czy pod formą, pod osłoną przypowieści o młodzieńcu nieszczęśliwym w stronach dalekich, borykającym się ze swym sumieniem, nie mamy tutaj wyznania o dziejach i przeżyciach duchowych innej zgoła natury? Czy nie jest to wymyślna historia innego niż opisany wewnętrzny proces: – zapomnienia, pogardzenia, odtrącenia innych zupełnie obowiązków?¹²

W kolejnych publikacjach Żeromski przychylił się do interpretacji, że *Lord Jim* to „fikcyjna historia jakowejś tajemniczej zdrady, opuszczenia obowiązku i dziejów ekspiacji”¹³.

Z polskich przykładów analizowanego typu odczytania powieści należy wspomnieć wnikliwe szkice Marii Dąbrowskiej. Omawiając znaczenie *Lorda Jima*, okazała się kontynuatorką myśli Żeromskiego. Pisarka zauważa, że Conrad świadomie kształtował swój los według „ideału, jaki nosił w sobie”, jednak mimo że „wolność, honor, odpowiedzialność [...] wypełniały jego dni”, to za swój „typ istnienia” zapłacił „spokojem swego serca”¹⁴. Odnosząc się do *Lorda Jima* Dąbrowska konstatuje:

Istniało bowiem coś, co w jego [Conrada] życiu stanęło w sprzeczności z instynktem wierności i lojalności. Istniało porzucenie ojczyzny w dobie jej największego nieszczęścia. [...] Tragizm tej sprawy [...] ujawnił się najklasyczniej [...] w powieści [...] *Lord Jim*.¹⁵

^{10/} Tamże, s. 734.

^{11/} Tamże, s. 735.

^{12/} S. Żeromski *Joseph Conrad*, „Wiadomości Literackie” 1924 nr 33. Przedruk w: S. Żeromski *Joseph Conrad – Autor Rodak*, w: tegoż *Pisma literackie i krytyczne*, S. Pigoń (red.), Warszawa 1963, s. 151-168.

^{13/} S. Żeromski *Autor-Rodak*, „Naokoło świata” 1925 nr 2. Przedruk w: S. Żeromski *Joseph Conrad – Autor Rodak*, w: tegoż *Pisma...*, s. 165. Podobne sądy wyrażał także R.M. Blth *O tragicznej decyzji krakowskiej Konrada Korzeniowskiego*, „Verbum” 1936 nr 2, s. 403-404.

^{14/} M. Dąbrowska *Tragizm Conrada*, „Wiadomości Literackie” 1925 nr 11. Przedruk w: M. Dąbrowska *Szkice o Conradzie*, Warszawa 1974, s. 134.

^{15/} Tamże, s. 135.

Dąbrowska traktowała Jima i jego zmagania z „upiorem” przeszłości jako literacką transpozycję dramatycznego konfliktu wewnętrznego Conrada. Jim to *porte-parole* pisarza: „Jim-Conrad będzie zawsze tropił odpowiednią okazję, aby wyrównać swe rachunki lub ponieść karę, ale właściwa sposobność nie pojawi się nigdy”¹⁶.

Ten rodzaj interpretacji miał swe korzenie częściowo w publicystycznej debacie, na łamach petersburskiego czasopisma „Kraj” w 1899. Dyskusja o „emigracji zdolności” zainicjowana została przez Wincentego Lutosławskiego, a kontynuowana przez Tadeusza Żuka-Skarszewskiego i Elizę Orzeszkową, jako *exemplum* padło tam nazwisko Conrada. Przypomnienie tej publicznej polemiki jest niezbędne, gdyż była ona uważana przez wielu badaczy, zarówno rodzimych jak i zagranicznych, za czynnik mający wpływ na ostateczny kształt *Lorda Jima*¹⁷. Trudno mi się zgodzić z oceną Najdera, że ta społeczna debata ma dziś już jedynie charakter archiwalny. Bardziej jestem skłonna przychylić się do opinii Andrzeja Buszy, który uważa, iż problematyka powieści „zyskuje nowy wymiar i nabiera swoistej ostrości, gdy ma się w tle ideologiczny klimat i język *Emigracji zdolności*”¹⁸.

Lutosławski w swym artykule *Emigracja zdolności* pochwalał wyjazd młodych i zdolnych Polaków z ojczyzny nieistniejącej na geopolitycznej mapie Europy¹⁹. Argumentował, że pracą zarobkową za granicą utalentowani młodzi ludzie zdobędą środki potrzebne do rozwoju swoich zdolności. Jako przykład wymienił Conrada i pisane przez niego w obcym języku utwory. Przeciwnie stanowisko zajął Żuk-Skarszewski z ramienia redakcji „Kraju” oraz Eliza Orzeszkowa²⁰. W replice na opinie Lutosławskiego autorka *Nad Niemnem* napiętnowała postępowanie nieznanego jej rodaka Conrada-Korzeniowskiego:

A kiedy mowa o książkach, to powiedzieć muszę, że ten pan, który po angielsku pisuje powieści poczytnei oplacające się wybornie, o mało mię ataku nerwowego nie nabawił. Czulał czytając o nim, taką jakąś rzecz śliską i niesmaczną, podążając mi pod gardło. Jak to! Więc i zdolności twórcze przyłączyć się mają do „exodu”? Dotąd bywała tylko mowa o inżynierach, prokuratorach [...]. Ale teraz zanosi się już na udzielenie abszolucji pisarzom! [...] Zdolność twórcza to sama korona rośliny, sam szczyt wieży, samo serce serca

¹⁶/ M. Dąbrowska *Le vaisseau embrassé de Lord Jim*, „Pologne Littéraire” 1926 nr 3. Przedruk w: *Szkice o Conradzie*, przeł. E. Korzeniowska, s. 261.

¹⁷/ Hipoteza ta została wysunięta po raz pierwszy przez Józefa Ujejskiego w monografii *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936, s. 18-24. Por. także R.M. Blith *O tragicznej...*, s. 403, W. Tarnawski *Conrad. Człowiek – pisarz – Polak*, Londyn 1972, s. 60-62; G. Morf *Polish Shades and Ghosts of Joseph Conrad*, New York 1976, s. 150; B. Meyer *Joseph Conrad: A Psychoanalytic Biography*, Princeton 1967, s. 65. Odmienne stanowisko prezentuje Z. Najder *Conrad's Polish Background, or, from Biography to a Study of Culture*, „Conradiana” 1986 nr 1, s. 3.

¹⁸/ A. Busza *Gruntowna biografja Conrada*, „Kultura” (Paryż) 1983 nr 6, s. 154.

¹⁹/ W. Lutosławski *Emigracja zdolności*, „Kraj” 1899 nr 12.

²⁰/ E. Orzeszkowa *Emigracja zdolności*, „Kraj” 1899 nr 16. Przedruk w: *Wspomnienia i studia...*, s. 23-24.

Interpretacje

narodu. I ten kwiat, ten szczyt, to serce odbierać narodowi swemu i oddawać Anglosaksonom, którym ptasiego mleka nawet nie brakuje, dlatego, że drożej za nie placą. Ależ o tym pomyśleć nawet nie podobna – bez wstydu! I trzebaż jeszcze aby ten pan tak się nazywał, aby nosił imię może swego bardzo bliskiego przodka, tego Józefa Korzeniowskiego, nad którego powieściami, podlotkiem będąc, wylewałam pierwsze lzy współczucia [...]. Nad powieściami pana Konrada Korzeniowskiego żaden podlotek polski nie uroni lzy altruistycznej²¹.

Czy Conrad zdawał sobie sprawę z toczącej się narodowej dysputy, w której jego przypadek służył jako *exemplum*? Przekaz kuzynki Conrada, Anieli Zagórskiej²², jakoby Eliza Orzeszkowa napisała list bezpośrednio do Conrada, informując go o debacie w „Kraju”, jest podawany w wątpliwość przez współczesnych conradystów²³. Możliwe, że Lutostawski wysłał swemu rodakowi na obczyźnie te numery „Kraju”, w których ferowano wyroki w jego sprawie.

Powstała w niepolskim kręgu interpretacja także nawiązuje czasem do polskiego kontekstu. Richard Curle jako pierwszy zasugerował, iż postać Jima może być właściwie rozumiana tylko wtedy, gdy osadzona jest w polskim kontekście kulturowym:

[Jim] will only appear fully credible to us if we assume that he is not an Englishman at all but a passionate and melancholy Pole... An Englishman would have gone about for a few years with a hang-dog look and would then have put his back into some solid work and have forgotten all about it, but a Pole would brood for ever on his lost honour²⁴.

Z tą zawężającą interpretacją polemizował Gustav Morf. W swojej monografii, na temat polskiego dziedzictwa Conrada, Morf umieszcza *Lorda Jima* pośród tych kreacji artystycznych, które podobnie jak Hamlet, wyrażają „kontemplacyjną” część natury ludzkiej, typową dla wszystkich introwertyków. Krytyk interpretuje sylwetkę bohatera tytułowego nie jako Polaka (co sugerował Curle), ale jako neurotyka, który nie potrafi zapanować nad „kontemplacyjną” częścią swej natury²⁵. Morf założył, że *Lord Jim* jest osobistym wyznaniem, „spowiedzią” jego twórcy²⁶. Dla odczytania tej opowieści zastosował metody psychologii Freuda i Junga:

21/ Tamże, s. 24.

22/ A. Zagórska *Kilka wspomnień o Conradzie*, „Wiadomości Literackie” 1929 nr 51. Przedruk w: *Wspomnienia i studia...*, s. 92-93.

23/ Por. S. Zabierowski *Pięć interpretacji Lorda Jima*, w: tenże *Conrad w perspektywie odbioru. Szkice*, Gdańsk 1976, s. 106; Z. Najder *Życie Conrada-Korzeniowskiego*, Warszawa 1996, t. I, s. 333.

24/ R. Curle *Joseph Conrad: A Study*, s. 223. Jednak w studium *Joseph Conrad and His Characters* Curle zmodyfikował nieco swoją opinię pisząc, że Jim jest bohaterem uniwersalnym.

25/ G. Morf *The Polish Heritage of Joseph Conrad*, London 1930, s. 165.

26/ Tamże, s. 149.

Adamowicz-Pośpiech Interpretacje *Lorda Jima*

ponieważ jest to przypadek, gdzie żadna inna metoda nie byłaby skuteczna. Jeśli mamy rozwiązać zagadkę *Lorda Jima*, musimy dotrzeć do podświadomych sił rządzących Conradem przy wyborze tematu utworu i jego rozwinięciu.²⁷

Dla Morfa podstawowym kluczem do interpretacji powieści jest, wyróżnione przez teoretyków psychoanalizy, zjawisko sublimacji. Polega ono na uzewnętrznieniu przez twórcę jego stłumionych konfliktów, lęków czy nadziei w dziele sztuki. Rozwiązanie owych konfliktów i zniwelowanie lęków w kreacji artystycznej będzie symboliczne. Takim właśnie autobiograficznym i symbolicznym utworem jest *Lord Jim*.

Część pierwsza powieści (do rozdziału 19) wyraża w sposób symboliczny wydarzenia z życia artysty. Morf zestawił dane biograficzne Conrada z informacjami o Jimie. Ojciec Jima był pastorem – osoby duchowne w twórczości pisarza reprezentują postawę zbyt intensywnego zawierzenia Opatrzności. Takim był, zdaniem Morfa, ojciec Conrada – Apollo²⁸. Podobnie decyzja o karierze morskiej została podjęta przez Jima jak i Konrada Korzeniowskiego po lekturze książek przygodowych. Zbliżony jest również wiek bohatera tytułowego (dobiegającego 24 roku życia) i Conrada, który w czasie pierwszych dwóch podróży do Australii miał dwadzieścia jeden i dwadzieścia trzy lata. Kolejne podobieństwa to: obrażenia odniesione podczas jednego z rejsów na skutek uderzenia spadającym drzewcem, czytanie w chwilach wolnych jednotomowego wydania dzieł Szekspira, używanie tylko pierwszego członu swego imienia i nazwiska (Jim – Conrad).

Fragmenty poświęcone katastrofie *Patny* wyrażają w zaszyfrowanej formie tragedię zerwania z krajem ojczystym. Statek *Patna*, na którym płynął Jim, to – wedle Morfa – symboliczne przedstawienie Polski. Natomiast skok Jima z zagrożonego parowca to bezpośrednia projekcja kompleksu winy Conrada, powstałego na skutek opuszczenia przed laty zniewolonej ojczyzny.

Tonący statek to Polska. Same nazwy są podobne: *Patna* jest nazwą statku, a *Polska* [...] nazwą ojczyzny Conrada. Polskość jest skazana na zagładę w niedługim czasie. Nie ma dla niej, rozsądnie biorąc, żadnej nadziei. Taka była przynajmniej opinia zwierzchników Jima, tj. wuja i opiekuna Conrada, T. Bobrowskiego. Maszyny zostały zatrzymane, tzn. niepodległy rząd polski przestał istnieć. W tym momencie zwierzchnicy Jima radzą mu, by skoczył, ale on się opierał dosyć długo. Prawdę powiedziawszy, wuj Conrada nakłaniał go przez ponad siedem lat, aby ten starał się o brytyjskie obywatelstwo. Jim poddał się i skoczył, tzn. Conrad stał się brytyjskim poddanym²⁹.

27/ Tamże.

28/ Na podobieństwa między ojcem Conrada a ojcem Jima wskazuje również M. Sullivan *Conrad's Paralipses in the Narration of Lord Jim*, „Conradiana” 1978 nr 2, s. 125. Twierdzi ona nawet, że *Lord Jim* może być odczytywany jako opowieść o nieudanym wysiłku syna, by sprostać wymaganiom ojca.

29/ G. Morf *The Polish...*, s. 163-164.

Interpretacje

Fikcyjna *Patna* nie tonie, lecz zostaje odholowana przez francuską kanonierkę. Conrad dał przez to wyraz ukrytym nadziejom, że Polska zostanie wyzwolona dzięki pomocy Francji.

Druga część powieści (od rozdziału 19) jest nie mniej symboliczna i wyraża lęk Conrada, że decyzja opuszczenia ojczyzny mogła okazać się błędna i w rezultacie jego postępowanie złamało zasady kodeksu honoru. Morf twierdzi, że śmierć Jima świadczy o zwycięstwie pisarza nad kompleksem winy:

Kłęska Tuana Jima jest zwycięstwem Josepha Conrada. Człowiek, który tak jak Jim cierpiał wiele, i który spłacił swój dług swoją śmiercią nie może być już dłużej winny. [...] jego śmierć czyni z niego *bohatera*³⁰.

Konfrontacja Jima z Brownem jest, w mniemaniu Morfa, przejawem klasycznej w psychoanalizie przypadku i d e n t y f i k a c j i. Polega on na nieświadomej projekcji jednej osobowości na drugą. Wyzwała ją osoba zdolna dostarczyć jakiegokolwiek powodu samym swoim istnieniem lub sposobem istnienia³¹. Ów proces psychiczny w wypadku Jima został uruchomiony przez pojawienie się Browna i jego aluzje do rzekomej wspólnej przeszłości z białym władcą Patusanu.

Dla Jima, Brown jest wcieleniem całej niezapomnianej i nieprzebaczonej przeszłości, która staje przeciwko niemu [...]. Brown, z nadzwyczajną intuicją wyczuwa sytuację Jima. Od razu zdaje sobie sprawę, że przeszłość Jima jest bronią, która umożliwi mu ostateczne zwycięstwo nad adwersarzem. Już przy pierwszym spotkaniu z Brownem, Jim zostaje rozbrojony przez aluzje do swojej przeszłości.³²

Morf sądzi, że słowa Browna: „Moi ludzie są tu razem ze mną i na Boga, nie taki ze mnie drań, żeby wziąć nogi za pas i zostawić ich w cholernych tarapatach” (LJ, 405)³³, z niezwykłą siłą przypominają Jimowi jego dezercję w przeszłości. W konsekwencji przywołane poczucie winy paraliżuje młodzieńca.

^{30/} Tamże, s. 165.

^{31/} A. Samuels, B. Shorter, F. Plaut *Krytyczny słownik analizy Jungowskiej*, przeł. W. Bobecki, Warszawa 1994, s. 74.

^{32/} G. Morf *The Polish...*, s. 153.

^{33/} Polski przekład nie oddaje angielskiej gry słów, której sam Brown nie jest świadomy. Natomiast podwójne znaczenie przypadkowo zastosowanego przez niego potocznego angielskiego wyrażenia (*to be in the same boat*) jest całkowicie zrozumiałe dla Marlowa i uprzywilejowanego czytelnika, który zna przeszłość Jima. Tylko oni zdają sobie sprawę (wraz z czytelnikami), jak bardzo musiały poruszyć Jima nieprzemysłane i na oślep ciskane porównania Browna. Przytoczmy oryginalną wersję słów Browna: „This is as good a jumping-off place for me as another. I am sick of my infernal luck. But it would be too easy. There are my men in the same boat – and, by God, I am not the sort to jump out of trouble and leave them in a d-d lurch [...]” (LJ, s. 382-383; podkreślenie moje). Por. także C. Watts *A Preface to Conrad*, London 1982, s. 131-132.

Psychoanalityczny krytyk zastanawia się dlaczego, Jim podejmuje rozmowę z przeciwnikiem, zahaczając o przeszłość bandyty, co wiązało się z rozdrapywaniem swych własnych ran. Tłumaczy to „fascynacją strachem”³⁴. Tabu przeszłości przyciągało Jima, ponieważ odkrywanie go było niebezpieczne. Brown intuicyjnie wyczuwa słaby punkt chłopaka i, stając się panem sytuacji, czyni aluzje tylko do tego, co może go łączyć z adwersarzem: „Brown mówił do Jima ze znużeniem [...] «jak przyjdzie ratować życie po ciemku, to człowiekowi jest wszystko jedno, ilu jeszcze zginie – trzech, trzydziestu czy trzystu» [...]». Brown wypytywał dalej, czyżby Jim nic nie miał na sumieniu, że jest taki okropnie twardy dla człowieka usiłującego się wydostać ze śmiertelnej pułapki [...]” (LJ, 409-410). Tak więc ostateczny błąd Jima, by wypuścić Browna z Patusanu, pozostawiając mu broń, wynika z „paraliżującego wpływu identyfikacji”³⁵ białego tuana z opryszkiem. Jeśli utożsamianie się z kimś ma charakter tak całkowity, jak to miało miejsce w przypadku Jima, to zdaniem Morfa, nie istnieje już żaden wybór czy wolna wola.

Podświadomym życzeniem Jima jest, aby Brown (tzn. sam Jim) odszedł wolny i silny [...]. Brown jest drugim ja Jima [...].³⁶

Identyfikacja pociąga za sobą niezwykłą pobłażliwość dla tego drugiego „ja”. Dlatego też Jim pozwala odejść Brownowi, tak jakby pozwalał odejść samemu sobie. Morf uważa, iż Jim, będąc świadom własnych grzechów, nie może karać Browna. Potępienie Dzentelmena Browna oznaczałoby potępienie samego siebie. Ostatecznie więc Jim umiera z powodu utożsamienia się z Brownem. Zamykając rozważania nad tą powieścią, badacz zauważa, że *Lord Jim* jest książką wyjątkową wśród utworów Conrada, ponieważ można w niej odnaleźć najintymniejsze informacje dotyczące osobowości pisarza.

Całkowicie nowatorska interpretacja Morfa, początkowo odsądzana od czci i wiary w Polsce³⁷ i na Zachodzie³⁸ stopniowo zaczęła zyskiwać sobie zwolenników, którzy świadomie lub nieświadomie, nawiązywali do tej pracy i podejmowali jej wątki³⁹.

³⁴/ G. Morf *The Polish...*, s. 156.

³⁵/ Tamże, s. 157.

³⁶/ Tamże, s. 158.

³⁷/ Por. recenzje: J. Krzyżanowski *Obcy o Polsce*, „Przegląd Współczesny” 1930 nr 97, s. 315-319; W. Chwałewik, „Ruch Literacki” 1932 nr 8, s. 250-252; J. Ujejski *O Konradzie Korzeniowskim*, Warszawa 1936, s. 20.

³⁸/ Por. wypowiedzi E. Garnetta, R. Curle'a *The Polish Shades...*, s. 152, A. Guerarda w artykule *Joseph Conrad*, New York 1947.

³⁹/ Publikacja Morfa na stale weszła do kanonu dzieł krytycznych o Conradzie. Większość conradystów odnosi się do niej. Por D. Hewitt *Conrad: A Reassessment*, Totowa, New Jersey 1975, s. 1; A. Guerard *Conrad the Novelist*, s. XI, s. 150-151; B. Meyer *Joseph Conrad...*, s. 4; F. Jameson *Romance and Reification: Plot Construction and Ideological Closure in Joseph Conrad*, w: *The Political Unconscious: Narrative as a Socially Symbolic Art*,

Interpretacje

Podobną interpretację *Lorda Jima* przedstawił emigracyjny krytyk, Wit Tarnawski⁴⁰. Dla niego również powieść ta stanowi spowiedź pisarza:

Lord Jim był w dramacie moralnym Conrada pewnego rodzaju momentem przełomowym. Od napisania tej powieści Conrad nie jest już bezbranny. Przemyślał i przedstawił światu swoją spowiedź i zarazem obronę.⁴¹

Badacz uważa, że „obiektywny sens” utworu ujawni się wtedy, gdy zostaną przeanalizowane kulisy jego powstania. Wedle niego, *spiritus movens Lorda Jima* stanowił list Orzeszkowej:

Lord Jim był na ten list odpowiedzią, a przede wszystkim rozprawą pisarza z samym sobą. [...] On to pewnie zamienił zwykły pomysł literacki w dochodzenie wewnętrzne, które wyszło daleko poza zakres samego zarzutu Orzeszkowej, rozrósłszy się pod piórem pisarza w udrękę zasadniczego pytania: co jestem wart? Conrad niejako stawia siebie w powieści dobrowolnie pod sąd, pyta czy zawinił i chce ponieść odpowiedzialność.⁴²

Tak więc powieść tę klasyfikuje on jako symboliczny sąd dojrzałego Conrada nad młodzieńczym Konradkiem. W nieco innych słowach, powtarza tę samą myśl Morfa: „treść *Lorda Jima* to – od dzieciństwa marzenie o bohaterstwie – zakończona ucieczką. Czyż to nie problem Conrada? Jim uciekł i Conrad – uszedł. A rehabilitacja Patusanu [...] – czyż nie przywodzi na myśl Anglii i tryumfu Conrada w literaturze?”⁴³.

Symbolizmu w *Lordzie Jimie* dopatrzyl się również Czesław Miłosz. Wskazuje on na metaforyczny charakter parowca, z którego skacze Jim⁴⁴. Miłosz podkreśla wszechobecny w dziele Conrada motyw zdrady. Takie permanentne podejmowanie jednego tematu może wskazywać na wewnętrzny niepokój pisarza i silną potrzebę rozrachunku z własną przeszłością:

As we go more deeply into the biographical materials we come to the conclusion that a carefully hidden *complex of treason* is discernible in some of [Conrad's] writings – a feeling

London 1981, s. 247. Dopiero po kilkudziesięciu latach podkreślano przełomowość studium Morfa: „His *Polish Heritage*... broke important ground in the application of psychological and psychoanalytical methodology to the novels of Conrad” („*Conradiana*” 1978 nr 3, s. 210).

^{40/} W. Tarnawski *Wprowadzenie w Lorda Jima*, w: *Conrad. Ciałowiek...*, s. 57-90. Pierwodruk: tenże *Wstęp do Joseph Conrad Lord Jim*, Jerozolima 1946.

^{41/} Tamże, s. 62.

^{42/} Tamże, s. 77.

^{43/} Tamże, s. 75.

^{44/} Cz. Miłosz *Joseph Conrad in Polish Eyes*, „*Atlantic Monthly*” 1957. Przedruk w: R. Stallman (ed.) *The Art of Joseph Conrad: A Critical Symposium*, East Lansing 1960, s. 35-45.

that he had betrayed the cause so fanatically embraced by his compatriots, and above all, by his father.⁴⁵

Jednym z utworów, w którym natrafiamy na ów kompleks zdrady, według Miłosza, jest właśnie *Lord Jim*. Zastanawiając się nad „zakodowanym” znaczeniem nazwy statku *Patna*, poeta sugeruje, iż wywodzi się ona od słowa *patria* – ojczyzna. Może to być świadomym bądź nieświadomym nawiązaniem do wcześniejszych metaforycznych obrazów w literaturze polskiej ukazujących ojczyznę w potrzebie jako tonący statek. Powieść ta zyskuje dodatkową głębię, jeśli dostrzeżemy w niej dramat wierności narodowej⁴⁶.

Bernard Meyer przyjął podobne założenie, że *Lord Jim* jest tekstem penetrującym kompleks winy autora. Ponadto powieść ta obrazuje ciągle poszukiwanie przez Conrada silnej osobowości – „bohatera”. Badacz nie tworzy swej interpretacji w próżni, lecz odnosi się do wcześniejszych odczytań tej książki z perspektywy realiów topograficznych. Meyer stoi na stanowisku, że obie perspektywy interpretacyjne nie wykluczają się nawzajem, ale uzupełniają, wzbogacając naszą wiedzę o źródłach pisarstwa Conrada i sposobach ich przetwarzania dla wyrażenia osobistych treści:

Niewątpliwie nieumiejętość dostrzeżenia, że zarówno conradowskie postaci jak i wątki wywodzą się z rozmaitych źródeł, była powodem niefortunnym polemik wokół jego dzieł. Twierdzono, przykładowo, że krytycy, którzy dostrzegali w *Lordzie Jimie* aluzje do winy Conrada po opuszczeniu ojczyzny „przeoczyli wypadek *Jeddah*”. Implikując tym samym, że te dwa różne źródła dla epizodu z *Patną* wykluczają się nawzajem. [...] Jednakże jasnym winno być, iż nie ma sprzeczności między nimi – wręcz przeciwnie, źródła te nawzajem się uzupełniają.⁴⁷

Krytyk zgadza się z paralelami wysuniętymi przez Morfa, dodając, iż być może sam pisarz dostrzegał podobieństwa między swoim wyjazdem z kraju a dezercją *Jima*. Zdaje się to potwierdzać fragment *Ze wspomnień*: „I verily believe mine was the only case of a boy of my nationality and antecedents taking a, so to speak, *standing jump* out of his racial surroundings and associations”⁴⁸.

Meyer utrzymuje, że – niezależnie czy Conrad pisał o wypadkach na Oceanie Indyjskim czy w Afryce – cień doświadczeń wyniesionych z Polski padał na jego twórczość. A postać *Jima* jest szczególnie podatna na analizy wiążące ją z biografią pisarza. Dla interpretacji *Jima* psychoanalityk proponuje wzór stosowany przez niego również do opisu osobowości twórcy, a mianowicie cykliczne popadanie

45/ Tamże, s. 44.

46/ Tamże, s. 43.

47/ B. Meyer *Joseph Conrad...*, s. 13. Podobnie sądzi Jameson *Romance and Reification...*, s. 247: Żadne nowe odczytanie nie wyklucza bardziej symbolicznego zaproponowanego przez G. Morfa.

48/ B. Meyer, *Joseph Conrad...*, s. 64.

w inercję, by po pewnym czasie panicznie od niej uciekać. Losy Jima można odczytać jako projekcję owej permanentnej oscylacji między prostracją a wzmożoną aktywnością.

Meyer wylicza za Morfem podobieństwa między Conradem a Jimem, jak również zgadza się z tezą, że skok młodzieńca z Patny to epizod o charakterze auto-biograficznym. Nie ma on wątpliwości co do tożsamości owych 800 pielgrzymów z pokładu Patny: „to jest naród polski”⁴⁹. Ale reprezentują oni coś jeszcze, „coś droższego i bardziej osobistego dla tego osieroconego chłopca, który jedyny przeżył holocaust, jaki pochłonął całą jego rodzinę”⁵⁰. Wyjaśnienie tego symbolu jest możliwe, zakłada Meyer, jeżeli zestawimy Jima z jego fikcyjnym prekursorem Stefanem (z powieści *Siostry*).

Stefan opuszcza swój dom rodzinny i kraj, aby zostać artystą. Podczas jego długiej nieobecności osamotnieni rodzice umierają. Dowiedziawszy się od brata o śmierci rodziców, targany wyrzutami sumienia, Stefan nie może powrócić do ojczyzny. Tłumaczy bratu powody, dla których musi pozostać na obczyźnie, słowami podobnymi do tych, których użyje później Jim: „Wrócić nie mogę. Nie zrozumiesz, choćbym ci próbował wyjaśnić [...] wracać teraz, gdy oni nie żyją, byłoby czymś gorszym od samobójstwa, które jest niewybaczalnym grzechem” (S, 143). Dla wykazania analogii Meyer przytacza słowa Jima: „Nigdy nie będę mógł spojrzeć w oczy biednemu staruszkowi [ojcu]. [...] Nie mógłbym mu nigdy wytłumaczyć. Nie rozumiałby” (LJ, 88). Badacz wnioskuje, że zbieżność tłumaczeń tych dwu wygnańców pozwala sądzić, że i podobne były ich przewinienia.

Meyer jest przekonany, że u podstaw Conradowskiego poczucia winy leżała koncepcja polskiego mesjanizmu. W upraszczający sposób psychoanalitik przedstawia tę ideę polskiego romantyzmu: jednostki były zobowiązane poświęcić szczęście osobiste dla osiągnięcia nadrzędnego celu – wyzwolenia ojczyzny z jarzma zaborców. Wyznawcy tej koncepcji nie tolerowali współziomków, którzy obrali inną drogę samorealizacji. Conrad również nie uniknął krytyki. Jako przykład wskazuje Meyer omówioną wcześniej polemikę Lutostawski – Orzeszkowa i wnioskuje, że wobec takich ataków na swoją osobę pisarz, który niewątpliwie wiedział o zaistniałym sporze, nie mógł pozostać obojętnym.

Nalożył się na to jeszcze jeden czynnik natury osobistej – wyjeżdżając z kraju siedemnastoletni młodzieniec nie tylko odcinał się od abstrakcyjnej teorii historiozoficznej, ale przede wszystkim sprzeniewierzał się wartościom, dla których jego rodzice poświęcili życie. Przekonanie to musiało być tym silniejsze u człowieka, któremu nadano imię Konrad, za bohaterem Mickiewiczowskich *Dziadów*, co nie pozostawiało wątpliwości, uważa Meyer, jakie zobowiązania nakładali na swego syna rodzice-patrioci. Krytyk przypomina, że o zdradzie pisał Conrad przy okazji swej wizyty w kraju rodzinnym w 1914 roku:

^{49/} Tamże, s. 66.

^{50/} Tamże, s. 66.

[...] ja coraz wyraźniej pojmowałem, że rozpoczęła się dla mnie podróż w czasie, że wyruszyłem w przeszłość; taka perspektywa jest raczej przerażająca nawet dla najbardziej konsekwentnego człowieka, ale dla kogoś, kto nie potrafił uchronić ładu i ciągłości swojego życia przed własnymi impulsami, tak że niekiedy widział to życie w sumieniu swoim jako łańcuch zdrad – jest to jeszcze bardziej okropne. (O Sz, 100)

Zdaniem Meyera, do obsesji winy u Conrada mogła jeszcze przyczynić się świadomość pośredniego spowodowania śmierci matki. Być może, Ewa Korzeniowska przetrwałaby niedogodności wygnania, gdyby nie była obciążona małym i chorym dzieckiem. Dlatego też statek *Patna* wraz z pielgrzymami można odczytać na wiele sposobów nie tylko jako o j c z y z n ę, ale również jako m a t k ę⁵¹, „o zniszczenie której obwiniał się Conrad”⁵².

Gustav Morf powrócił do interpretacji *Lorda Jima* po czterdziestu pięciu latach, modyfikując niektóre ze swoich wcześniejszych tez, jednak trzon jego koncepcji pozostał niezmienny⁵³. Podtrzymał on przekonanie, że profil psychologiczny Jima jest oparty na projekcji lęków Conrada, który wyjeżdżając z kraju, sprzeniewierzył się dziedzictwu duchowemu przodków:

Kiedy Conrad pisze o przekonaniu Marlowa, iż Jim nie może powrócić do Anglii, w rzeczywistości myśli o sobie: „Zdaje mi się, że ludzie zupełnie samotni, ci co nie mają ani własnego ogniska, ani przywiązania bliskiej istoty, którzy powracają nie do domu, ale do kraju, aby zetknąć się z jego bezcielesnym, wiecznym, niezmiennym duchem, że oni właśnie rozumieją najlepiej jego surowość, jego zbawczą siłę, łaskę odwiecznego prawa do naszej wierności i do naszego posłuszeństwa [...]. Każde źdźbło trawy ma swoje miejsce na ziemi, skąd czerpie życie i siły; i tak samo człowiek jest wrośnięty w kraj, z którego czerpie swą wiarę razem z życiem”⁵⁴.

Pogłębieniu uległa teza o paralelach między ojcem Jima a Apollem Korzeniowskim. Generalizując Morf stwierdził, że obu ojców charakteryzowało silne poczucie wartości etycznych, obowiązujących człowieka bez względu na zaistniałe okoliczności. Człowiek honoru winien im zostać wierny, nie dopuszczając się nawet najmniejszego odstępstwa od swoich zasad i przekonań:

Conrad informuje nas, że ojciec Jima holduje bardzo wysokim standardom moralnym. Daje temu świadectwo w liście do Jima: „kto raz ulegnie pokusie, wystawia się tym samym na możliwość ostatecznego znieprawienia i wiecznego upadku. Toteż postanów sobie raz na zawsze, że nigdy – dla jakiegokolwiek przyczyny – nie zrobisz niczego, co byś uważał za niesłuszne”. [...] Nic dziwnego, że Jim musi kurczowo trzymać się fikcji, iż nie był odpo-

^{51/} Tezę tę przejęli Fusco i Tommasoni w artykule *A Few Observations for a Psychological Investigation of Joseph Conrad's Work...*, s. 741.

^{52/} B. Meyer *Joseph Conrad...*, s. 68.

^{53/} E. Garnett, R. Curle *Polish Shades...*, s. 143-158.

^{54/} Tamże, s. 152.

Interpretacje

wiedzialny za to, co zrobił. Musimy pamiętać, że ojciec Conrada również był bardzo nieustępliwy w swoich poglądach, będąc bezkompromisowym fanatycznym polskim patriotą. Pamięć o ojcu żyła w Conradzie na zasadzie wymagającego super-ego.⁵⁵

Najbardziej nośna i zarazem kontrowersyjna stała się teza dotycząca epizodu z *Patną*. Morf przytoczył nowe argumenty na poparcie swego odczytania statku *Patna* jako metafory ojczyzny Conrada – Polski. Wymienia utwory, w których prze-wija się motyw statku-ojczyzny: *Chatterton* Alfreda de Vigny, *Testament mój* i *Anhelii* Juliusza Słowackiego.

Krytyk ten polemizował też z Normanem Sherrym, który uważał, że odkrycie prawdziwej jednostki o nazwie *Patna* czyni rozważania Morfa zbędnymi. Morf podkreśla, że Singapur, gdzie Conrad miał widzieć *Patnę*, w owym czasie był jednym z największych portów na świecie. Więcej niż sto statków musiało być zakon-twiczonych u wybrzeży singapurskich, gdy przyszedł pisarz przebywał w tamte-jszym Domu Marynarza. Dlaczego Conrad-Korzeniowski zapamiętał właśnie tę nazwę? Morf próbuje odtworzyć sytuację, kiedy Conrad natknął się na ten statek:

Potrąfię sobie wyobrazić Conrada-Korzeniowskiego spacerującego wzdłuż brzegu, na-gle zadziwionego nazwą statku. Nazwa ta zdawała się brzmieć *Polska* Podchodząc bliżej wydawała się raczej brzmieć jak *Patria*. Ostatecznie odczytał ją jako *Patna*. Ten przypadek mógłby być nawet użyty jako test na zjawisko projekcji. Człowiek nie widzi tego, co jest naprawdę, ale to co nosi w sobie. Jeśli podzielimy literę *n* na dwie nierówne części, otrzy-mamy słowo *Patria*. [...] Można to nazwać jedynie zbiegiem okoliczności, ale współczesna psychologia głębi wykazała ponad wszelką wątpliwość, że takie wypadki są zbyt częste i zbyt pomysłowe, aby mogły wynikać z przypadku.⁵⁶

Również wybór pasażerów *Patny* i celu ich podróży nie jest, wedle Morfa, przypad-kowy. Stanowi on odbicie rzeszy polskich pielgrzymów zdążających do Częstocho-wy. Biedota chłopska była w stanie poświęcić wiele dla jednej tylko peregrynacji do klasztoru częstochowskiego.

Motyw pielgrzymki okazał się znaczący także dla Samuela Sandlera. Przepro-wadził on ciekawe dywagacje etymologiczne dotyczące słowa *Patna*⁵⁷. Sandler nie neguje hipotezy, że skok Jima z pokładu *Patny* można uważać za symboliczne przedstawienie opuszczenia Polski przez Conrada. Choć odnaleziono prawdziwy statek noszący taką nazwę, Sandler stawia pytanie dlaczego właśnie na ów paro-wiec przeniósł pisarz historię katastrofy *Jeddah*⁵⁸. Dla niego wskazówką przy roz-szyfrowywaniu zagadki *Patny* jest wątek *p i e l g r z y m k i* przewijający się w po-wieści. Sandler wyprowadza słowo *patna* od słów *pątnik*, *pątniczka*, które były

^{55/} Tamże, s. 156.

^{56/} Tamże, s. 151.

^{57/} S. Sandler *'That Thread That Binds You': The Riddle of the Patna in Lord Jim*, „Joseph Conrad Today” 1985 nr 2, s. 279-280.

^{58/} Tamże, s. 279.

w XIX wieku popularnymi określeniami używanymi w stosunku do pielgrzymów. Przytacza wiele derywatywów tego rzeczownika: pątnikować, pątniczny, pątna, pątny. Przykłady te wybrał z literatury polskiej, z którą Conrad musiał się zetknąć (Kochanowski, Pol, Kraszewski, Sienkiewicz)⁵⁹.

(Auto)biograficzno-psychologiczny typ interpretacji *Lorda Jima* pozostaje do dzisiaj odczytaniem powieści wywołującym najwięcej emocji. Chyba najostrejszą polemikę wzbudziła monografia Gustava Morfa z 1930⁶⁰. Większość badaczy odrzuciła wówczas koncepcje szwajcarskiego jungisty. Aczkolwiek refutacja ta była dwojakiego rodzaju: jedni nie przyjmowali założeń Morfa, uznając je za błędne, ponieważ nie znali metod badawczych przez niego stosowanych; inni ostentacyjnie zaprzeczali jego hipotezom, lecz jednocześnie podążali jego tropem⁶¹. Po latach jednak część krytyków zrewidowała swe ostre sądy wobec Morfa, przyznając mu rację co do ogólnych założeń⁶². Guerard po latach odwoływał swoją dyskredytację pracy Morfa w słowach: „Nacisk jaki Morf kładzie na pół-świadomą i podświadomą identyfikację wydaje mi się obecnie jak najbardziej właściwy. Zjawisko to jest w centrum Conradowskiej psychologii”⁶³. Również wśród czytelników interpretacja ta wydaje się być bardzo żywotna⁶⁴.

To, co według mnie, jest wartościowe w omawianym podejściu do *Lorda Jima*, to podstawowe założenie, że powieść zawiera elementy autobiograficzne. Nie chodzi tu bynajmniej o snucie precyzyjnych analogii typu: „Maszyny przestały pracować [na *Patnie*], tzn. niepodległy polski rząd przestał istnieć”⁶⁵, bo wypaczają one wielowarstwowe znaczenie sytuacji granicznej, która została opisana w powieści. Natomiast trzeba pamiętać o całym bagażu duchowym, jaki dźwiżył na obczyźnie Conrad-Korzeniowski, aby uchwycić istotną część problematyki *Lorda Jima*.

^{59/} Tamże, s. 280.

^{60/} Praca ta nadal jest obecna podczas conradowskich dyskusji i wywołuje polemiki. Kilkakrotnie powoływano się na nią na konferencji *Conrad and History*, Kraków 23-27 IX 1999.

^{61/} Por. J. Ujejski *O Konradzie...*, s. 20.

^{62/} Zarysowany przez Morfa problem identyfikacji do dziś jest rozpatrywany przy omawianiu relacji Jim – Brown. Krytycy piszą o Brownie jako o *alter ego* Jima. Por. A. Guerard *Conrad...*, s. 150-151; T. Moser *Joseph Conrad...*, s. 31; B. Johnson *The Psychology of Self-Image: Lord Jim*, w: *Conrad's Models of Mind*, Minneapolis 1971, s. 62; A.E. Davidson *The Abdication of Lord Jim*, „*Conradiana*” 1981 nr 1, s. 21; S.K. Land *Lord Jim and the Short Stories of 1900-2*, w: *Conrad and the Paradox of Plot*, London 1984, s. 89.

^{63/} Th.C. Guerard *Conrad...*, s. 150.

^{64/} Zob. wypowiedź Mieczysława Porębskiego przyrównującego *Patnę* do Polski. (K. Janowska, P. Mucharski *Rozmowy na koniec wieku*, t. 2, Kraków 1998, s. 136).

^{65/} G. Morf *The Polish...*, s. 163.